

DZIENNIKI I RELACJE



**INTERNOWANI
W NOWYM WIŚNICZU
I ZAŁĘŻU K. RZESZOWA**

POKOŁENIE
Solidarności



**INTERNOWANI
W NOWYM WIŚNICZU
I ZAŁĘŻU K. RZESZOWA**

TOM 1

DZIENNIKI I RELACJE

POKOLENIE
Solidarności

INTERNOWANI W NOWYM WIŚNICZU I ZAŁĘŻU K. RZESZOWA

TOM 1

DZIENNIKI I RELACJE

**POD REDAKCJĄ
ANDRZEJA DRÓŹDŻA**

INSTYTUT
LITERATURY 



KRAKÓW 2021

© Copyright by Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego
i Instytut Literatury, 2021

Opracowanie redakcyjne: Adam Roliński, Justyna Zdziennicka
Projekt okładki: Lesław Sławiński

Fotografie Michała Bukojemskiego oraz ze zbiorów Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu
Niepodległościowego
Na okładce fot. Andrzeja Kaczora

ISBN 978-83-66765-63-4
ISBN 978-83-8138-587-9 (druk)
ISBN 978-83-8138-588-6 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788381385886>

Publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu
Instytutu Literatury w ramach Tarczy dla Literatów

INSTYTUT LITERATURY
ul. Smoleńsk 20/12, 31-112 Kraków
e-mail: wydawnictwo@instytutliteratury.eu
<https://sklep.instytutliteratury.eu/>



Partnerem publikacji jest Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie
oraz firma P.H.U. „JAN” Jan Burkat Sp. z o.o.



WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

Spis treści

- 5 Wstęp. Pokolenie „Solidarności”
- 7 Od redakcji
- 9 Wstęp

- 25 **Bogusław Sonik**
Zapisane w zielonym zeszyście
- 57 **Zbigniew Adam Solak**
Nie damy się złamać
- 85 **Jacek Baluch**
Dziennik z Nowego Wiśnicza i z Załęża
- 143 **Piotr M. Boroń**
Za sprawą Akcji na Rzecz Niepodległości
- 151 **Waldemar Mikulec**
Z pamiętnika internowanego
- 203 **Edward Julian Antończyk**
Więzienne wspomnienia
- 231 **Emil Mastej**
Protestujemy, bijąc w drzwi i w kraty
- 305 **Bogusław Duchañ**
Zapiski na odwrocie encykliki Jana Pawła II *Laborem Exercens*
- 383 **Józef Kula**
Trzeba być gotowym na wszystko, na każdą ofiarę.
Zapiski internowanego
- 427 **Wiktor Kowalski**
Nigdy się nie oszczędzałem
- 453 **[N.N. internowany]**
Załęże w dniu historycznego Jubileuszu – 600-lecia [klasztoru]
Matki Bożej Jasnogórskiej (23.08.1982 r. - 29.08.1982 r.)
- 457 **Wiesław Mazurkiewicz**
Wolne słowo z Załęża

- 468 Nota edytorska
- 470 Słownik pojęć i wyrażen (w tym z gwary więziennej)
używanych przez internowanych
- 474 Wykaz skrótów
- 476 Indeks modlitw, pieśni i piosenek
- 480 Indeks geograficzny
- 483 Indeks osobowy

Wstęp

Pokolenie „Solidarności”

Polska historia ostatnich stu lat została naznaczona ogromnym wysiłkiem pokoleń – najpierw tego, które wywalczyło dla kraju niepodległość, składając ogromną daninę krwi. Generacja urodzona w Drugiej Rzeczypospolitej zaznała szczęścia wolności i wielkiej goryczy klęski, tym dotkliwszej, że poświęcenie milionów hitlerowskich i sowieckich ofiar nie zaowocowało upragnioną wolnością.

Na tym tle pokolenie „Solidarności” wydaje się szczególnie uprzywilejowane, skoro tym razem wysiłek odzyskania suwerenności nie pociągnął za sobą aż tak wielu istnień, a cierpienia były relatywnie mniejsze. Ofiar śmiertelnych było niewiele w porównaniu z okresem stalinizmu. Tysiące więzionych, wyrzuconych z pracy lub relegowanych z uczelni, milion osób zmuszonych do emigracji albo pozbawionych środków do życia – to ofiary poddane wybiórczej represji komunistycznej przemocy lat osiemdziesiątych. Pozostała ogromna część społeczeństwa – zepchniętego do poziomu ubóstwa, pozbawionego praw pracowniczych, gospodarczych i elementarnej wolności, a także możliwości rozwoju czy dostępu do niekomunistycznej kultury – to rzesza pokrzywdzonych przez system, w który było wpisane zbiorowe pozbawianie obywateli podstawowych praw człowieka.

Przemoc militarno-policyjna, powszechna bieda i upośledzenie cywilizacyjne, a także zwyczajne upodlenie bezczelnym kłamstwem w życiu publicznym – spotkały się z szerokim oporem społecznym. Ten świat powinien zostać przedstawiony w całej swojej grozie, ale też głupocie i śmieszności – totalitaryzm był straszny, ale jednocześnie w wielu przejawach groteskowy i pokraczny. Z oczywistych powodów demograficznych wśród członków „Solidarności” dominowali ludzie urodzeni w pierwszym dziesięcioleciu tzw. Polski Ludowej, choć liderów i szeregowych działaczy nie brakowało również wśród starszych

Polaków. Dlatego, przywołując doświadczenia, przeżycia i osobliwości tamtych czasów, sięgamy do pamięci i opowieści wszystkich uczestników ówczesnej walki o wolność.

Pamięć musi się karmić konkretem, a nie abstrakcją historycznych procesów, i przywoływać realia, które odeszły wraz z sowiecką cywilizacją, a dzisiaj niejednokrotnie wymagają objaśnień. Nie żyjemy już w komunizmie i trudno nam sobie obecnie wyobrazić zwyczajne, codzienne dolegliwości albo przemoc fizyczną totalitarnego systemu. Ogromna większość Polaków osobiście nie doświadczyła życia, w którym problemem jest nabycie podstawowych produktów żywnościowych lub ubrania (kartki na cukier, mięso czy buty) i trzeba się wykazać sprytem, żeby „zdobyć” papier toaletowy, mydło lub podpaski. Tak jak niewyobrażalne jest dzisiaj to, że można było zostać niewinną ofiarą pobicia przez milicję, która w praktyce miała prawo do niczym nieskrępowanej agresji bez oglądania się na nietykalność cielesną obywatela.

Opowieść o tych czasach i ludziach musi być konkretna, w miarę różnorodna, uwzględniać region i miejsce zamieszkania, płeć, wiek, wykształcenie, środowisko zawodowe, a także kulturowe i etniczne zaplecze. Dlatego interesują nas osobiste opowiadania, pamiątki i artefakty, zdjęcia i w ogóle wszystko, co jest związane z historiami indywidualnymi, a nie tylko z dziejami zbiorowymi. Stworzenie wielkiego grupowego portretu pokolenia „Solidarności” jest ciągle możliwe, choć najstarsi uczestnicy już nie żyją. Ale nawet po nich zachowały się nagrane lub zapisane wypowiedzi, zdjęcia, dzienniki, pamiętniki lub listy z więzienia, do których chcemy dotrzeć. Są to nie tylko dokumenty epoki, które mogą zainteresować historyków czy socjologów, lecz również – literatura faktu mająca powodzenie u zwykłych Czytelników. Interesujące są także wspomnienia bliskich, zwłaszcza dzieci. Choć same nie brały udziału w wydarzeniach politycznych, to przecież świat dorosłych zapisał się w ich pamięci, czasami – niestety – tragicznie.

Takie są założenia i cele serii *Pokolenie „Solidarności”*. Liczymy na udział świadków i uczestników, których zapraszamy do współpracy.

Józef Maria Ruszar

Od redakcji

Seria *Pokolenie Solidarności* powstała w celu przedstawienia Czytelnikom relacji uczestników wydarzeń związanych z dziejami opozycji antykomunistycznej w PRL, szczególnie związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, który władza totalitarnego państwa próbowała zniszczyć, wprowadzając 13 grudnia 1981 roku stan wojenny. Autorzy, świadkowie dziejów pierwszych lat „Solidarności” i stanu wojennego, swoje przeżycia spisali w różnych formach literackich: listach, wspomnieniach, poematach, pamiętnikach, dramatach. Edycja tych tekstów nie polegała na ich opracowaniu literackim – zweryfikowano jedynie fakty historyczne zawarte w książce i objaśniono znaczenie niektórych słów oraz przybliżono wydarzenia, które mogą być niejasne dla współczesnego Czytelnika. Pozostawiono teksty w ich autentycznej formie, ograniczając redaktorską ingerencję do uwspółcześnienia interpunkcji, poprawy ortografii i gramatyki oraz wyjaśnienia niezrozumiałych miejsc. Każdy tom zawiera krótką biografię autora oraz indeks osób.

Od sierpnia do grudnia

Podpisanie porozumienia ze stoczniovcami 31 sierpnia 1980 roku, na mocy którego władze PRL zaakceptowały powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, wywołało na Kremlu niemalą irytację, zwłaszcza że w krótkim czasie do nowego związku zawodowego przystąpiło 80% kadry pracowniczej (ok. 9,5 mln związkowców). Z jeszcze większym niepokojem zareagowali na ten fakt działacze i szeregowi członkowie PZPR, obawiający się, czy czasem na zegarze dziejowym nie wybiła dla nich ostatnia godzina. Wielu z nich wstąpiło do „Solidarności”, obawiając się społecznego wykluczenia, motywacje innych były nieprzejrzyste i wzbudzały obawy, zwłaszcza gdy w dużych zakładach pracy do partii należała niemal połowa załogi.

Na fali porozumień z 1980 roku, w relacji do złożonego obszaru działań „Solidarności”, niezwykle szybko narodził się ruch społeczny i budowane były podstawy nowego porządku społecznego. Uczestniczyły w tym procesie osoby myślące patriotycznie, pochodzące z najróżniejszych środowisk i z różnym bagażem doświadczeń, w tym także członkowie opozycji powiązani z KSS KOR, z KPN czy niezwykle aktywna brać studencka z NZS, wywodzącego się ze Studenckiego Komitetu Solidarności – forpoczty przedsięwziętych przemian społecznych.

Gdyby chcieć stworzyć portret psychologiczny ideowych działaczy „Solidarności” i ich aktywnych zwolenników, to należałoby napisać, że byli to najczęściej ludzie młodego pokolenia, w wieku od dwudziestu kilku do trzydziestu kilku lat, z niepokojem myślący o swojej przyszłości i o przyszłości swoich dzieci i rodzin, pragnący Polski

lepszego, sprawiedliwego, gospodarnego i nowoczesnego, dorównującego innym państwom nie tylko warunkami życia, ale również poszanowaniem praw człowieka, z dostępem do wszystkich informacji, tj. bez mydlenia oczu nadętą propagandą i oszustwami cenzury. Wysiłki ludzi „Solidarności” na rzecz przywrócenia prawdziwych wartości słowom: demokracja, sprawiedliwość, patriotyzm, praca, dostęp do informacji, dobro wspólne były największym zagrożeniem dla sowieckiego imperium, dlatego z Kremla płynęły do polskich towarzyszy wezwania, aby jak najszybciej zlikwidowali u siebie „rozpasaną kontrrewolucję”¹.

W dużych miastach zainicjowany ruch społeczny rozwijał się żywiołowo. Władze NSZZ „Solidarność” w Komisji Krajowej, w strukturach regionalnych i zakładowych, choć dysponowały przyznanym prawem do strajków, to ograniczały postawy roszczeniowe związkowców, obawiając się prowokacji wpisanych w plany władz komunistycznych, pragnących zniszczyć niezależny ruch społeczny. Dla strategów bezpieczeństwa, znających swoje rzemiosło, „Solidarność” była celem, który należało zlikwidować i to własnymi siłami, bowiem władze sowieckie odmawiały wojskowej interwencji². Zaletą i słabością „Solidarności” był jej masowy charakter. Do nowego związku zapisywały się również osoby powiązane ze służbami wojskowymi lub z bezpieczeństwem i nikt nie był w stanie tego sprawdzić. „Solidarność” działała z rozmachem, ale dla jej wrogów, w sensie prawnym, była kolosem na glinianych nogach, bo Sąd Najwyższy zalegalizował jej działalność 10 listopada 1980 roku dopiero po zaakceptowaniu przez związkowców zapisu w Konstytucji o przewodniej roli PZPR w państwie, pociągającego za sobą zadeklarowaną przyjaźń i współpracę ze Związkiem Sowieckim. Dawało to stronie przeciwnej szerokie możliwości nacisków i prowokacji, a nad uruchomionymi emocjami społecznymi niekiedy trudno było zapanować.

¹ Słowa Leonida Breżniewa, sekretarza generalnego KPZR, wypowiedziane podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR 29.10.1981 r. W. Bukowski, *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, Warszawa 1998, s. 545.

² Dmitrij Ustinow, minister obrony ZSRS, podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR 29.10.1981 r. kategorycznie wykluczył możliwość zbrojnej interwencji w celu zlikwidowania polskiej kontrrewolucji. Por. *ibidem*, s. 566.

Wydarzeniom w Polsce zachodni obserwatorzy okazywali dużo sympatii, ale też i sceptycyzmu, nauczeni doświadczeniami opozycji na Węgrzech w 1956 i w Czechosłowacji w 1968 roku. Przywódcy „Solidarności” imponowali im absurdalnym optymizmem, w którym łowcy sensacji dostrzegali nawet polską, ułańską fantazję. Politycy z Europy Zachodniej byli zgodni co do tego, że bez przewrotu ideologicznego w Związku Sowieckim kraje bloku wschodniego, w tym Polska, nie mają szans na odzyskanie suwerenności. Panowało przekonanie, że pełnej suwerenności Polska nie odzyska, bo Wielki Brat na to nie pozwoli. Leszek Kołakowski widział w takiej kwestii pojałtańskiego porządku w Europie przejaw nihilizmu politycznego (podejście „samounicestwiającego się” nadmiernym sceptycyzmem). W czerwcu 1981 roku pisał z perspektywy emigranta w artykule *Wylom w murze – lekcja oporu Polski*: „Ludzie w Polsce są świadomi tego, że żyjąc, jak żyją w obrębie »kręgu socjalistycznego«, nie mogą prawdopodobnie odzyskać swojej suwerenności państwowej i instytucji demokratycznych w najbliższej przyszłości”³. Rzeczywiście, takie panowało wówczas przekonanie, czego ślady znajdziemy także w publikowanych dziennikach osób internowanych, ale Kołakowski poszedł dalej, punktując błędy fatalistycznego podejścia i negowania możliwości skutecznego oddziaływania buntujących się Polaków na skostniały, zakłamany ustrój i narzucony im system polityczny. Postawił zatem odwrotną tezę: mniemanie, że na Kremlu dojdzie do jakichś cudownych zmian wewnętrznych, powodujących upadek imperium, jest bezpodstawne, co więcej, Polacy wyróżniają się na tle innych państw bloku sowieckiego, co stanowi dla nich zachętę do następnych działań, bowiem wywalczyli sobie pewną odrębność i nie dali jej sobie odebrać w czasach stalinizmu, czego dowodzi mocna pozycja Kościoła, funkcjonowanie jedyne w bloku wschodnim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wolnego od indoktrynacji marksistowskiej, a także obecność indywidualnego rolnictwa (w posiadaniu prywatnych gospodarstw znajdowało się w 1980 roku aż 75% ziemi ornej). Pokojową rewolucję w Polsce Kołakowski nazwał „otwartą próbą odbudowy przeróżnych

³ L. Kołakowski, *Wylom w murze – lekcja oporu Polski*, [w:] *Solidarność z wolnością*, wyd. D. C. Lavoie, wstęp Z. Rurarz, [New York 1982], s. 33.

dziedzin praworządności społecznej, dziedzin, które państwo bezskutecznie starało się wypełnić”⁴. Związkowi przywódcy „Solidarności” myśleli podobnie. Liczne powody uprawniały Polaków do ubiegania się o prawo do lepszego i godnego życia.

Formułowane żądania dotyczyły głównie polepszenia warunków bytowych i adekwatnego wynagradzania za pracę, a co za tym idzie, także przeprowadzenia reform gospodarczych, ale również uwolnienia więźniów politycznych, usunięcia ze stanowisk ludzi skompromitowanych, wymiany podręczników szkolnych itp. Z prawa do strajku związkowcy starali się korzystać tylko w sytuacjach, gdy napotykali mur niechęci do współpracy czy wrogości w rozwiązywaniu spraw pracowniczych lub społecznych. Cóż z tego, skoro te mury wrogości poczęły wyrastać raz za razem w całym kraju i stało się jasne, że strona przeciwna prowadzi i będzie prowadzić demagogiczną grę z „Solidarnością”, obliczoną na podsycanie konfliktów i potęgowanie chaosu, a dzięki posiadanym środkom masowego przekazu – zwłaszcza telewizji – będzie zawsze przerzucać odpowiedzialność za narastający chaos gospodarczy na rzekomo awanturniczą działalność władz związkowych. Celem tej strategii było zniechęcenie do władz związkowych szeregowych członków, a etatowych działaczy doprowadzenie do posunięć radykalnych, sprzecznych z obowiązującymi zasadami etycznymi i chrześcijańskimi, o które apelował papież z Polski, Jan Paweł II.

Prowokacjom nie było końca w każdym miesiącu rzekomego „karnawału Solidarności”. W listopadzie 1981 roku zamiast oczekiwanej poprawy, z dnia na dzień pogarszały się warunki bytowe i pogłębiało się ogólne zmęczenie społeczeństwa. Profesjonalni łgarze za braki zaopatrzenia w sklepach dzień w dzień oskarżali „Solidarność”, której trudno było nadążać w codziennym odkłamywaniu rzeczywistości. „Solidarność” nie była w stanie mierzyć się z aparatem władzy i z instytucjami państwa, mającymi pod kontrolą cenzury prasę, radio i telewizję. Po zakładach snuły się wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne, podejrzewane o złe zamiary, np. zbieranie przydatnych informacji oraz tworzenie list proskrypcyjnych. Ludzie „Solidarności” byli świa-

⁴ *Ibidem*, s. 34.

domi ryzykownej gry, którą prowadzili z instytucjami państwa, gdyż afirmując cele związkowe, które miały również wymiar społeczny, często wchodzili z władzami w spór zbiorowy, aby wymusić ustępstwa. Działacze związkowi wiedzieli, że ich zadaniem jest wytrwać i bronić „Solidarności”, a zarazem byli świadomi odpowiedzialności za losy kraju i w tym duchu mogli powtarzać patetyczne słowa, jakże bliskie prawdy: „Na stos, rzuciliśmy / Swój życia los, na stos, na stos!”.

W grudniu 1981 roku przeczucia podpowiadały, że stanie się coś niedobrego, włącznie z interwencją wojsk sowieckich. Świętowany przez rok „karnawał Solidarności” był już raczej kojarzony z karaniem, którym generał Jaruzelski będzie chciał wywieźć na Wschód działaczy opozycji. Przeczucia spełniły się w nocy z 12 na 13 grudnia, jakkolwiek ujawniony scenariusz wprowadzenia stanu wojennego był dla wszystkich dużym zaskoczeniem. W ciągu paru godzin, na podstawie wydanego z datą 12 grudnia dekretu o stanie wojennym Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), internowano ponad 3 tysiące osób – wrogów władzy ludowej, a w ciągu następnych dni i miesięcy tysiące kolejnych (decyzją o internowaniu objęto łącznie 9736 osób). Aresztowanie na czas określony wymagałoby uruchomienia procedur prokuratorskich w celu postawienia zarzutów, a osobom internowanym nie można było nic zarzucić, bo nie łamały prawa, wprowadzono więc w Dekrecie (rozdz. V), niezgodny z elementarnymi zasadami prawa, artykuł 42, dopuszczający prewencyjne pozbawienie wolności osób mogących hipotetycznie stwarzać zagrożenie dla porządku publicznego. Dokładnie ujmując, obywatele PRL w wieku powyżej 17 lat, „w stosunku do których, ze względu na dotychczasowe zachowanie się, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązującego stanu wojennego w ośrodkach internowania”⁵. Artykuł ten był tak bardzo nieprecyzyjny, że pod byle pretekstem władze komunistyczne mogły internować każdą niewygodną osobę.

⁵ Zob. *Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym* (Dz.U. 1981, nr 21, poz. 154, rozdz. V, art. 42, ust. 1).

W tomie zebrano dzienniki i relacje dziesięciu osób internowanych po 13 XII 1981 roku w Nowym Wiśniczu i w Załężu koło Rzeszowa. Świadczenia te odznaczają się szczególnym autentyzmem ocen własnej sytuacji i sytuacji Polski, pogrążonej w głębokim kryzysie społecznym i gospodarczym. W więzieniach zamknięto wówczas działaczy NSZZ „Solidarność” oraz innych, niezależnych struktur z całego kraju: z Krakowa, Nowego Sącza, Olsztyna, Tarnowa, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia.

Zwieziono ich i zamknięto, by ich upokorzyć i zniechęcić, ale po pierwszym szoku, spowodowanym aresztowaniami „z dnia na dzień stawali się mocniejsi, wydobywali z siebie utraconą pewność siebie” (ks. Władysław Palmowski, duszpasterz internowanych).

W zaplanowanym przez Wydawcę drugim tomie znajdują się wspomnienia kolejnych trzydziestu osób, również aktywistów NSZZ „Solidarność” lub innych niezależnych struktur organizującej się opozycji antykomunistycznej.

ISBN 978-83-8138-587-9



9 788381 385879



<https://akademicka.pl>

